

MAT – Paluch

W czasach, kiedy wszyscy błyszczą,
Ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat, ziom, ubieram się w mat
W czasach, kiedy wszyscy błyszczą,
Ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat, ziom, ziom
Zarzucam w becie muzę
I przez to jeżdżę dłużej
Już miałem wracać, uwierz,
Miasto wciąga mnie jak crack
Mam trochę siana luzem,
Znów nastrojony kush'em
Od biegu w dzień się duszę,
Zwała z nóg jak prawy hak
Maskuję furę - mat, od opon aż po dach
Jak w najczarniejszych snach,
Nie chcę, żeby błyszczał lakier
Rap nie ponosi strat i dalej sprzyja fart
Trafia w dziesiątkę dart,
Wersy zamieniam w papier
Przeciążone struny,
Nigdy nie gram na pół gwizdka
Nie jak showman,
Który zawsze marzył, żeby błyszczał
Intencje w muzyce zawsze
Czyste są jak kryształ
Bez afer dla rozgłosu, z tłumika wystrzał
Osobne koryto mam
Dla swojej własnej rzeki (Warta)
Reszta to ścieki
Brudzące decki po brzegi sceny
Nerki tylko zerknij, słowa kleją się do perki
Czysty mat bez polerki,
Jak towar z pierwszej ręki
W czasach, kiedy wszyscy błyszczą,
Ja ubieram się w mat

Ubieram się w mat, ziom, ubieram się w mat
W czasach, kiedy wszyscy błyszczą
, ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat, ziom
W czasach, kiedy wszyscy błyszczą,
Ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat, ziom, ubieram się w mat
W czasach, kiedy wszyscy błyszczą,
Ja ubieram się w mat
Ubieram się w mat, ziom



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych